

Ledwo to powiedziała, wyskoczyła z łóżka i połknęła biednego Czerwonego Kapturka.

Taka uczta. Babcia zrzuciła z siebie ubrania i spod nich wyłonił się zadowolony Wilk. Pogładził się po brzuchu. „Ależ się najadłem. Najpierw ta stara babcia, później jej wnuczka. Tak, to prawdziwa uczta”.

Wilk był z siebie bardzo zadowolony. Usiadł na bujanym fotelu babci i postanowił odpocząć po tak sytym obiedzie. Zamknął oczy i pomyślał, że się chwilę zdrzemnie.

Nagle zaczął mieć dziwne skurcze w podbrzuszu. Zgiął się w pół, ponieważ ból był okropny. Patrzy, a tu z jednej strony wybrzuszenie, później z drugiej strony i tak na zmianę. Trwało to chwilę. Myślał, że to już koniec, kiedy w pewnym momencie brzuch zaczął mu falować jak *"fale Dunaju"*. Opadł na łapy i zaczął wyc jak małe dziecko.

To było straszne. Ból był niesamowity. Żołądek i przetyk paliły okropnie. Wilk nie był zbyt mądry i połknął Czerwonego Kapturka razem z koszykiem, a w koszyku dziewczynki znajdowały się zapałki. Miał teraz za swoje! Babcia z dziewczynką zrobiły sobie w brzuchu Wilka małe ognisko z tańcami! To babcia nóżkę podniosła do góry, to Czerwony Kapturek położył ręce na biodra i zaczął tańczyć kankana. A brzuch Wilka faluje, faluje. Żar go pali w żołądku. Zaczął żałować, że pokusił się na ich zjedzenie. Na czworaka doszedł do wiaderka i próbował napić się wody. Niestety, z bólu nie dał rady go podnieść. Nagle poczuł jak zaczyna nim rzucać. To w przód, to w tył. Zaczęło go rwać w żołądku. Dziewczyny postanowiły się wydostać z wnętrzości Wilka.

I stało się. Najpierw babcia, a później Kapturek wyskoczyły mu z gardła jak z procy! Babcia pogroziła niedobremu Wilkowi i wytargała go za uszy. Musiał teraz odpokutować swoje winy i do końca swoich dni miał pomagać babci w codziennych obowiązkach... W sumie nie było to takie straszne, a na końcu poczuł, że znalazł w babci przyjaciółkę.